

Andrzej Maciej Brzeziński

DYPLOMACJA POLSKA  
A WASZYNGTOŃSKA KONFERENCJA ROZBROJENIOWA  
(12 XI 1921 — 6 II 1922)

Stanowisko dyplomacji polskiej wobec waszyngtońskiej Konferencji Rozbrojeniowej nie było do tej pory omawiane w literaturze specjalistycznej. Niniejszy artykuł jest oparty na niekompletnym materiale źródłowym, rozproszonym w kilku zespołach Archiwum Akt Nowych w Warszawie, co pozwala jedynie na szkicowe przedstawienie zagadnienia.

Problem ograniczenia i redukcji zbrojeń, dyskutowany w Lidze Narodów od 1920 r., interesował od samego początku polskie władze cywilne i wojskowe<sup>1</sup>. Popierały one francuską tezę, iż rozbrojenie powinno być proporcjonalne do osiągniętego stopnia bezpieczeństwa kraju. Dla nowo odbudowanej Polski, pozostającej w złych stosunkach z obu największymi sąsiadami — Niemcami i Rosją Radziecką — sprawa bezpieczeństwa miała szczególne znaczenie. Władze polskie uważały, że o bezpieczeństwie kraju decyduje przede wszystkim własna armia. Przekonanie to utrwaliło się po wojnie z Rosją Radziecką w 1920 r.<sup>2</sup> Ważną gwarancją bezpieczeństwa Polski miał być sojusz wojskowy z Francją, podpisany 19 II 1921 r.<sup>3</sup>

W centrum zainteresowania władz polskich pozostawały sprawy wojska lądowego ze względu na kontynentalne położenie kraju. W połowie 1921 r. armia polska liczyła około 430 tys. żołnierzy. Było to

<sup>1</sup> Zob. P. Stawecki, *Polityka wojskowa Polski, 1921—1926*, Warszawa 1981, s. 300 i n.; W. Michowicz, *Genewska Konferencja Rozbrojeniowa (1932—1937) a dyplomacja polska*, Łódź 1984, s. 20—34.

<sup>2</sup> Zob. wypowiedź gen. Władysława Sikorskiego, ówczesnego szefa Sztabu Generalnego z 27 XI 1921 r., „Polska Zbrojna”, 29 XI 1921, s. 2.

<sup>3</sup> J. Ciałowicz, *Polsko-francuski sojusz wojskowy, 1921—1939*, Warszawa 1970.

zgodne z założeniami strategicznymi sojuszniczej Francji, upatrującej w armii polskiej główną siłę oddzielającą Niemcy od Rosji Radzieckiej<sup>4</sup>. Siły morskie Polski na początku lat dwudziestych były symboliczne. Z podziału byłej floty niemieckiej Polska otrzymała 6 torpedowców (bez uzbrojenia torpedowego i artyleryjskiego) o łącznym tonażu 1200 t. Istniały też poważne problemy kadrowe. W 1922 r. w Polskiej Marynarce Wojennej służyło 1910 marynarzy i 116 oficerów<sup>5</sup>. Sprawa ograniczenia bądź redukcji zbrojeń morskich nie wzbudzała więc specjalnego zainteresowania władz polskich.

Rząd Stanów Zjednoczonych, występując z inicjatywą zwołania Konferencji Rozbrojeniowej w Waszyngtonie 11 XI 1921 r., liczył przede wszystkim na ograniczenie zbrojeń morskich głównych rywali — Wielkiej Brytanii, Japonii, Francji i Włoch<sup>6</sup>. Polska nie została zaproszona na konferencję, ponieważ nie liczyła się jako partner do rozmów w sprawach morskich. W Warszawie uznano ten stan rzeczy za oczywisty, niemniej interesowano się przygotowaniem do konferencji waszyngtońskiej przynajmniej z trzech zasadniczych powodów. Przypuszczano, że oprócz kwestii rozbrojenia morskiego dyskutowana będzie także sprawa ograniczenia i redukcji zbrojeń lądowych, a problem ten nie mógł być dla Polski obojętny. Po drugie, uczestnikiem konferencji miała być sojusznicza Francja; polskie władze cywilne i wojskowe były więc bezpośrednio zainteresowane, jakie stanowisko zajmie delegacja francuska w drażliwej kwestii rozbrojenia. Przypuszczano wreszcie, że w Waszyngtonie będą dyskutowane problemy związane z uregulowaniem stosunków gospodarczych i finansowych na świecie. O sprawach tych pisali w swoich raportach przedstawiciele dyplomatyczni Polski w Waszyngtonie, Paryżu i Rzymie<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> J. Kukulka, *Francja a Polska po traktacie wersalskim, 1919—1922*, Warszawa 1970, s. 484—486; G. Bonnet, *Le Quai d'Orsay sous trois Républiques 1870—1961*, Paris 1961, s. 53

<sup>5</sup> Zob. E. Kosiarz, *Powstanie i rozwój Polskiej Marynarki Wojennej w latach 1918—1926*, cz. 1—2, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1968, nr 4, s. 212—250; 1969, nr 1, s. 93—135.

<sup>6</sup> Por. P. Estienny, *Le Problème de la Limitation et de la Réduction des Armements Navals (1921—1931)*, Toulouse 1931, s. 30 i n.; Z. M. Sołoncowa, *Diplomaticzeskaja bor'ba SSSA za gospodstwo na morie i protiworieczija imperialistycznych dierżaw (1918—1945 gg.)*, Moskwa 1962, s. 49 i n.; G. Bernardi, *Il disarmo navale fra le due Guerre Mondiali (1919—1939)*, Roma 1975, s. 29—134.

<sup>7</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Ambasada RP w Waszyngtonie, t. 764, raport H. Gliwica, radcy handlowego z 19 IX 1921 r., k. 3—4; Ambasada RP w Londynie, t. 699, raport Macieja Loreta, radcy Poselstwa RP przy Watykanie z 27 X 1921 r., k. 10; Ambasada RP w Paryżu, t. 39, raport posła M. Zamoyskiego z 24 IX 1921 r., k. 40—42.

Konstanty Skirmunt, minister spraw zagranicznych w pozaparlamentarnym gabinecie prof. Antoniego Ponikowskiego (20 IX 1921 — 5 III 1922), nie określił jednoznacznie roli i zadań dyplomacji polskiej wobec konferencji waszyngtońskiej. W październiku 1921 r., Skirmunt i Kajetan Morawski, wicedyrektor Departamentu Dyplomatycznego MSZ, rozpatrywali „parokrotnie” sprawę konferencji, ale wobec „braku wiadomości co do zakresu i kompetencji konferencji” nie podjęli żadnych decyzji i nie przesłali do Waszyngtonu stosownych instrukcji<sup>8</sup>.

Kontakt między MSZ a poselstwem polskim w Waszyngtonie był w tym czasie bardzo luźny. Poseł ks. Kazimierz Lubomirski był dymisjonowany, ale ponieważ nie wyznaczono jego następcy, przebywał nadal w Stanach Zjednoczonych i wykonywał doraźne polecenia centrali. Wobec władz amerykańskich i całego korpusu dyplomatycznego znajdował się jednak w sytuacji nader niezręcznej. Hipolit Gliwic, radca handlowy poselstwa polskiego w Waszyngtonie, poruszył tę sprawę w prywatnym liście do wiceministra spraw zagranicznych Jana Dąbskiego, z 19 X 1921 r. Pisał, iż „jest rzeczą pierwszorzędną wagi i państwowej konieczności, by nareszcie nominowano posła do Waszyngtonu”, mającego „kompletne zaufanie rządu”<sup>9</sup>. Gliwic podkreślał, że „choć oficjalnie udziału w konferencji Polska nie bierze, konieczny jest jednak kontakt ciągły i dokładne informowanie naszego rządu o wszystkim, co na konferencji podnoszone będzie”<sup>10</sup>. Wskazywał, że w czasie trwania konferencji waszyngtońskiej personel poselstwa polskiego powinien być powiększony o znawców spraw gospodarczych. Gliwic proponował, aby do Waszyngtonu przybyło przynajmniej dwóch urzędników z konsulatów polskich w Nowym Yorku i Chicago. Wniosek ten zaakceptował dr Stefan Grotowski, konsul generalny w Nowym Yorku, oraz Wydział Konsularny polskiego MSZ. Do Waszyngtonu zostali delegowani Leon Orłowski z Wydziału Handlowego Konsulatu Generalnego

<sup>8</sup> AAN, Ambasada RP w Waszyngtonie, t. 42, k. 306, protokół z konferencji naczelników wydziałów MSZ z 25 X 1921 r.

<sup>9</sup> *ibidem*, t. 764, k. 20.

<sup>10</sup> W listach do wiceministra Dąbskiego i Henryka Strasburgera, kierownika Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Gliwic wyraził pogląd, iż dyplomacja polska powinna wykorzystać konferencję waszyngtońską do nawiązania „kulturowego kontaktu” z delegacją Chin i przeprowadzenia sondażu w sprawie ustanowienia w tym kraju polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego i handlowego. Zdaniem Gliwica placówka taka miałaby w przyszłości dla Polski większe znaczenie aniżeli przedstawicielstwo polskie w Japonii (AAN, Ambasada RP w Waszyngtonie, t. 764, k. 19—20, list do Dąbskiego z 19 X 1921 r. oraz informacja o wysłanym liście tej samej treści do Strasburgera).

w Nowym Yorku oraz dr Witold Aulich, sekretarz konsulatu w Chicago<sup>11</sup>.

Sprawy dotyczące zbliżającej się konferencji waszyngtońskiej były dyskutowane podczas narad naczelników wydziałów polskiego MSZ 25 i 27 X 1921 r.<sup>12</sup> Różnice zdań wystąpiły w sprawie określenia stanowiska dyplomacji polskiej wobec konferencji. Obecny na naradzie Józef Targowski, poseł polski w Japonii, wyraził pogląd, iż mimo braku zaproszenia Polska powinna przynajmniej „zakulisowo” uczestniczyć w konferencji. Przypuszczał, że w toku obrad będą poruszane kwestie ekonomiczne i finansowe, istotne z punktu widzenia interesów gospodarczych Polski. Tadeusz Romer, radca w Departamencie Polityczno-Ekonomicznym (do 15 IX 1921 r. I sekretarz w Poselstwie RP w Paryżu)<sup>13</sup>, podkreślał, że Polska będzie jedynie obserwatorem obrad waszyngtońskich. Z tego względu nie widział potrzeby wysyłania do stolicy Stanów Zjednoczonych delegatów polskiego MSZ. Przewidywał, że podczas konferencji będą dyskutowane kwestie „pokojowego ułożenia się stosunków europejskich, a potępiona zostanie wszelka polityka burzliwa i agresywna”. Być może, że „wrogowie nasi wskazać tedy będą mogli na Polskę jako na główne państwo oskarżane o tendencje militarystyczne i agresywne”. Zdaniem Romera, jako argument mogłaby być przytoczona akcja zajęcia Wileńszczyzny przez gen. Lucjana Żeligowskiego w październiku 1920 r. Kajetan Morawski uważał, że stosunek Polski do konferencji waszyngtońskiej będzie zależał „od charakteru, jaki przybierze sama konferencja”. W razie potrzeby powinien być wysłany do Waszyngtonu delegat polskiego MSZ.

Znamienne, że polscy dyplomaci byli spokojni o wynik dyskusji rozbrojeniowej w Waszyngtonie. Stanisław Koźmiński, naczelnik Wydziału Zachodniego MSZ, wyraził pogląd, iż „ekspersi wojskowi francuscy z marszałkiem Fochem na czele, niewątpliwie postarają się, by sprawa ta w korzystny dla Francji, a więc i dla nas, rozstrzygnięta została sposób”. Ten punkt widzenia potwierdzały raporty Maurycego Zamoyskiego, posła polskiego w Paryżu. Z rozmów przeprowadzonych na Quai d'Orsay, Zamoyski odniósł wrażenie, że delegaci francuscy sprzeciwią się „wszelkimi siłami” uchwaleniu w Waszyngtonie zasady ograniczenia zbrojeń lądowych. Francuzi spodziewali się, że z projektami rozbrojenia lądowego wystąpią przede wszystkim delegaci brytyjscy, w ce-

<sup>11</sup> *Ibidem*, pismo Gliwica do Grotowskiego z 14 IX 1921 r., k. 7.

<sup>12</sup> *Ibidem*, t. 42, k. 305—307, 318.

<sup>13</sup> *Rocznik służby zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 kwietnia 1935 r.*, Warszawa 1935, s. 197.



lu zmniejszenia przewagi militarnej Francji w Europie kontynentalnej<sup>14</sup>.

Już w początkowej fazie konferencji waszyngtońskiej sprawdziły się przypuszczenia, że delegacja brytyjska zażąda dyskusji nad zagadnieniem rozbrojenia lądowego. Dnia 15 XI 1921 r., Arthur Balfour, przewodniczący delegacji W. Brytanii, popierając amerykański projekt ograniczenia zbrojeń morskich, postulował podjęcie równoległej dyskusji nad ograniczeniem bądź redukcją zbrojeń i wojsk lądowych. Propozycję tę poparł Carlo Schanzer, delegat Włoch<sup>15</sup>. W prasie waszyngtońskiej pojawiły się pogłoski, że delegaci brytyjscy i włoscy zażądali m. in. redukcji sił zbrojnych Polski. Kiedy wiadomość o tym dotarła do Warszawy, polskie MSZ podjęło akcję w celu sprawdzenia wiarygodności pogłosek oraz uniemożliwienia ewentualnej dyskusji w sprawie redukcji polskich sił zbrojnych bez udziału przedstawiciela Polski. Władze polskie liczyły przede wszystkim na pomoc i interwencję sojuszniczej Francji.

Lubomirski otrzymał polecenie przekazania stosownej noty Aristide'owi Briandowi, premierowi i ministrowi spraw zagranicznych Francji, który przewodniczył delegacji francuskiej na konferencji waszyngtońskiej. Polskie MSZ wyrażało nadzieję, iż „Francja w razie potrzeby oświetli we właściwy sposób specjalną rolę i położenie Polski, sąsiadującej z jednej strony z wrogimi Niemcami, z drugiej z wrogą Rosją, zmuszonej przeto do zachowania specjalnych środków ostrożności”. Lubomirski został równocześnie upoważniony do złożenia w razie potrzeby, w porozumieniu z delegacją francuską, publicznego oświadczenia, iż w sprawie rozbrojenia „rząd polski nie mógłby przyjąć żadnej zobowiązującej go decyzji, która by została powzięta poza jego udziałem”<sup>16</sup>. Podobne polecenie otrzymał poseł Zamoyski. Dnia 21 XI 1921 r. Zamoyski spotkał się z Louisem Bonneveyem, ministrem sprawiedliwości, który zastępował obecnego w Waszyngtonie Brianda. Bonnevey stwierdził, że sprawa redukcji polskich sił zbrojnych nie figuruje w programie obrad waszyngtońskich, pogłoski prasowe na ten temat są więc bezpodstawne. Zapewnił Zamoyskiego, że Polska może „na obronę ze

<sup>14</sup> AAN, Ambasada RP w Paryżu, t. 201, raport z 14 X 1921 r.; Ambasada RP w Londynie, t. 699, k. 17—18, raport z 6 XI 1921 r.

<sup>15</sup> *Conference on the Limitation of Armaments*, Washington 1922, s. 94—99.

<sup>16</sup> AAN, Ambasada RP w Londynie, t. 1167, Biuletyn „Polska a Zagranica”, Warszawa 17 XI 1921 r., k. 181—19. „Kurier Warszawski” (19 XI 1921, nr 320, s. 3) podał informację, że „we właściwym czasie ze strony Polski poczyniono kroki zabezpieczające się przed powzięciem w Waszyngtonie bez udziału Polski jakichkolwiek decyzji przeciw interesom Polski”.

strony delegacji francuskiej w Waszyngtonie w zupełności liczyć”<sup>17</sup>. We włoskim MSZ interweniował Maciej Loret, radca poselstwa polskiego przy Watykanie. Otrzymał zapewnienie, że rząd Ivanoe Bonomio nie upoważnił swoich delegatów na konferencję waszyngtońską do podnoszenia sprawy redukcji zbrojeń i sił zbrojnych Polski<sup>18</sup>. Lubomirski stwierdził w Waszyngtonie, że pogłoski prasowe w sprawie redukcji zbrojeń Polski były nieprawdziwe<sup>19</sup>. Informacje te uspokoiły kierownictwo polskiej dyplomacji. Biuro Prasowe MSZ ogłosiło komunikat 24 XI 1921 r., iż „stwierdziło w drodze urzędowej”, że żaden z uczestników konferencji nie postulował „narzucenia Polsce” ograniczenia zbrojeń<sup>20</sup>.

Należy zaznaczyć, że Lubomirski prosił Brianda, aby uwzględnił w swoim wystąpieniu na sesji plenarnej konferencji szczególną sytuację Polski, pozostającej w złych stosunkach zarówno z zachodnim, jak i wschodnim sąsiadem. Polskie MSZ upoważniło Lubomirskiego do oświadczenia, że „szczerym życzeniem rządu polskiego” jest „jak największe rozbrojenie Polski”, pożądane chociażby ze względu na trudności finansowe kraju. Redukcja sił zbrojnych i zbrojeń jest jednak niemożliwa do przeprowadzenia z powodu „braku gwarancji ze strony Rosji Sowieckiej i Niemiec”<sup>21</sup>.

Być może, że akcja Lubomirskiego odniosła pewien skutek. Faktem jest, że w przemówieniu Brianda, wygłoszonym podczas sesji plenarnej konferencji 21 XI 1921 r., znalazł się akcent polski. Briand wskazał na przykład wojny polsko-radzieckiej z 1920 r., podkreślając, że należy liczyć się nadal z „ekspansją bolszewizmu” w Europie. Tym samym dał do zrozumienia, że uzasadnione jest utrzymywanie przez Polskę silnej armii. Premier Francji mówił przede wszystkim o potencjalnym zagrożeniu pokoju ze strony Niemiec, sabotujących klauzule rozbrojeniowe traktatu wersalskiego. Zaznaczył, że w tej sytuacji silna armia francuska musi strzec „porządku europejskiego”<sup>22</sup>. Mimo sprzeciwów delegatów brytyjskich i włoskich, Briand doprowadził do usunięcia sprawy rozbrojenia lądowego z programu konferencji.

<sup>17</sup> AAN, Ambasada RP w Londynie, t. 699, raport z 21 XI 1921 r., k. 23—24 (kopia).

<sup>18</sup> *Ibidem*, k. 25, raport z 24 XI 1921 r.

<sup>19</sup> *Ibidem*, t. 1167, Biuletyn „Polska a Zagranica” 24 XI 1921 r., k. 20.

<sup>20</sup> „Monitor Polski. Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej”, 24 XI 1921 r., s. 1 (nr 268).

<sup>21</sup> AAN, Ambasada RP w Londynie, t. 1167, Biuletyn „Polska a Zagranica” 24 XI 1921, k. 21.

<sup>22</sup> *Documents Diplomatiques, Conférence de Washington. Juillet 1921—Février 1922*, Paris 1923, aneks 23, s. 201—208.

Wystąpienie Brianda spotkało się z pozytywnymi ocenami polskiej dyplomacji, czynników wojskowych i prasy. Maurycy Zamoyski wyrażał przekonanie, iż rząd francuski „potrafi uniknąć, zarówno dla Francji, jak i dla Polski ingerencji konferencji w sprawie ich sił zbrojnych”<sup>23</sup>. Generał Władysław Sikorski, szef Sztabu Generalnego, uważał, że Briand obronił w Waszyngtonie „wspólne” interesy Polski i Francji w sprawie zbrojeń<sup>24</sup>. Irena Panenkowa, publicystka „Rzeczpospolitej”, organu Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego, pisała, iż Briand „broniąc ojczyzny swej francuskiej, bronił zarazem nie reprezentowanej na kongresie Polski”<sup>25</sup>.

Kierownictwo polskiego MSZ planowało wysłanie do Waszyngtonu w pierwszych dniach grudnia 1921 r. ks. Jana Woronieckiego, który miał otrzymać pełnomocnictwo „do akcji dyplomatycznej, związanej z końcową fazą konferencji w Waszyngtonie”<sup>26</sup>. Zamiar ten nie został zrealizowany<sup>27</sup>. W Warszawie malało zainteresowanie przedłużającymi się obradami konferencji, które nie miały dla Polski bezpośredniego znaczenia. Nie potwierdziły się przypuszczenia, iż w Waszyngtonie będą dyskutowane kwestie ekonomiczne i finansowe. W związku z tym, a także ze względów oszczędnościowych delegowani do Waszyngtonu Witold Aulich i Leon Orłowski powrócili 1 XII 1921 r. do konsulatów w Nowym Jorku i Chicago<sup>28</sup>.

Dyplomacja polska obserwowała, aż do zakończenia konferencji waszyngtońskiej, poczynania delegacji francuskiej. Negatywnie oceniono ustępstwo Francji w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich i przyjęcie razem z Włochami limitu 175 000 t w kategorii okrętów liniowych, znacznie mniej aniżeli wynosiły limity ustalone dla Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Japonii<sup>29</sup>. Poseł Zamoyski uważał, że „Fran-

<sup>23</sup> AAN, Ambasada RP w Paryżu, t. 41, k. 25, raport z 9 XII 1921 r.

<sup>24</sup> „Polska Zbrojna” 29 XI 1921, s. 2.

<sup>25</sup> „Rzeczpospolita” 26 XI 1921, s. 3 (nr 324).

<sup>26</sup> AAN, Ambasada RP w Londynie, t. 1167, Biuletyn „Polska a Zagranica” 24 XI 1921, k. 21.

<sup>27</sup> *Rocznik służby zagranicznej...* (s. 110) zawiera informację, że Kazimierz Lubomirski pozostawał na placówce w Waszyngtonie do 31 X 1922 r. Od 1 XI 1922 r. kierownictwo Poselstwa Polskiego w Waszyngtonie przejął Władysław Wróblewski.

<sup>28</sup> Koszty podróży służbowej i pobytu Aulicha i Orłowskiego w Waszyngtonie wyniosły 692,01 dol. Poselstwo nie chciało pokryć tych kosztów, ponieważ 1500 dol., przyznane poselstwu przez MSZ w związku z konferencją waszyngtońską, zostało wydatkowane na inne cele. Zob. korespondencję w tej sprawie: AAN, Ambasada RP w Waszyngtonie, t. 764, k. 41, 46, 48, 51.

<sup>29</sup> Układ podpisany 6 II 1922 r. określał stosunek między wielkością tonażu okrętów liniowych Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii, Japonii, Francji i Włoch, według formuły 5 : 5 : 3 : 1, 75 : 1,75 (525 tys., 315 tys. i 175 tys. t). Teksty traktatów: *Conference on the Limitation...*, s. 871—910.

cja została przez tę decyzję wyeliminowana spośród pierwszorzędnych potęg morskich<sup>30</sup>. W Polsce, zwłaszcza w kołach piłsudczykowskich, uważano, że ustępstwo w sprawie zbrojeń morskich osłabiło mocarstwową pozycję sojuszniczej Francji<sup>31</sup>.

Z dostępnych materiałów wynika więc, że dyplomacja polska interesowała się waszyngtońską Konferencją Rozbrojeniową, mimo że Polska nie była jej uczestnikiem. W Warszawie przewidywano m. in., że podczas konferencji może być dyskutowana sprawa ograniczenia sił zbrojnych i zbrojeń lądowych Francji i Polski, mających wówczas najliczniejsze armie w Europie. Władze polskie wychodziły z założenia, iż ze względu na złe stosunki ze wschodnim i zachodnim sąsiadem, Polska musi mieć silną armię, stanowiącą zasadniczy czynnik bezpieczeństwa kraju. W polskim MSZ zakładano, że w razie potrzeby delegacja sojuszniczej Francji będzie broniła w Waszyngtonie polskich interesów. Uważano jednak, że ewentualna dyskusja w sprawie ograniczenia sił zbrojnych i zbrojeń lądowych nie mogłaby być prowadzona bez udziału przedstawiciela Polski. Dyplomacja polska dała to wyraźnie do zrozumienia w Paryżu, Waszyngtonie i Rzymie, kiedy w pierwszych dniach obrad konferencji pojawiły się pogłoski o rzekomych projektach redukcji polskich sił zbrojnych. Władze polskie z zadowoleniem przyjęły oficjalne wystąpienie Brianda, który uzasadniał w Waszyngtonie konieczność utrzymywania silnej armii we Francji i w Polsce, zarówno groźbą rewanżu ze strony Niemiec, jak i „ekspansją bolszewizmu”. W Warszawie z ulgą przyjęto decyzję o usunięciu sprawy rozbrojenia lądowego z programu obrad konferencji waszyngtońskiej. W miarę przedłużania się prac konferencji, w polskim MSZ malało zainteresowanie obradami waszyngtońskimi, które nie miały już dla Polski istotnego znaczenia. Z uwagą śledzono jedynie poczynania sojuszniczej Francji. Dyplomacja polska oceniła ustępstwo Francji w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich jako osłabienie statusu mocarstwowego zachodniego sojusznika.

Uniwersytet Łódzki

<sup>30</sup> AAN, Ambasada RP w Paryżu, t. 202, k. 1—3, raport z 10 III 1922 r. za-tytułowany *Rezultaty konferencji waszyngtońskiej z punktu widzenia interesów francuskich*.

<sup>31</sup> Kukułka, *op. cit.*, s. 478.



*Andrzej Maciej Brzeziński*

LA DIPLOMATIE POLONAISE FACE  
À LA CONFÉRENCE DU DÉSARMEMENT À WASHINGTON  
(12 XI 1921—6 II 1922)

La diplomatie polonaise s'intéressait à la Conférence du désarmement à Washington bien que la Pologne ne participait pas à la Conférence. À Varsovie on prévoyait entre autres, que durant la Conférence on discuterait le problème de la réduction des armements terrestres. Les autorités civiles et militaires polonaises étaient d'avis, que la Pologne, nouvellement reconstituée, restant en mauvaises relations avec deux puissances voisines — Allemagne et Russie Soviétique — devait avoir une forte armée. Dans la moitié du 1921 l'armée polonaise comptait 430 mille soldats et occupait la deuxième place en Europe après l'armée française (810 mille soldats). La diplomatie polonaise soutenait la thèse de la France alliée — „d'abord la sécurité, après le désarmement”. Dans le Ministère des Affaires Étrangères en Pologne on était convaincu que la délégation française à Washington, avec A. Briand en tête, va s'opposer efficacement aux efforts de la réduction des armées de terre de la France et Pologne. La phase initiale de la Conférence de Washington a été suivie en Pologne avec une grande attention. Conformément aux suppositions antérieures, la délégation britannique demandait la discussion simultanée sur le désarmement naval et terrestre. Le bruit a couru qu'à Washington on discutait la réduction des forces armées polonaises. La diplomatie polonaise a fait des démarches à Washington et à Paris, soulignant, que le délégué de la Pologne doit participer à la discussion éventuelle sur le problème du désarmement terrestre. Avec le sentiment de satisfaction on a reçu à Varsovie la nouvelle, que Briand avait réussi à faire écarter le problème du désarmement terrestre du programme de la Conférence. Cela a été bien apprécié par les diplomates polonais, les dirigeants militaires et la presse. Au moment où l'on a éliminé le problème du désarmement terrestre, en Pologne on a arrêté un peu des discussions à Washington. À Varsovie il y avait l'opinion que la renonciation de la France concernant la limitation des armements navals affaiblissait la puissance de la France alliée.